Cena 12 groszy

Sobota, dnia 20-go września 1924 r. Nr. 129.

Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń. ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Sprawa powołania obywatelskich komisji doradczych przy województwach poznańskim i pomorskim.

WARSZAWA, 19. 9. (PAT) W związku z komunikatem o uchwale Rady Ministrów w sprawie powołania obywatelskich komisyj doradczych dla spraw obywatelskich przy województwach poznańskiem i pomorskiem, Prezydjum Rady Ministrów wyjaśnia,, że uchwała ta natury zasadniczej będzie mogła być urzeczywistniona dopiero z chwilą ratyfikacji konwencji polsko-niemieckiej zawartej w Wiedniu w dniu 30. sierpnia r. b. Zarówno organizacja wspomnianych komisyj jak i zakres kompetencyjny nie zostały w szczegółach przesądzone wspomnianą uchwałą zasadniczo, lecz mają być dopiero ustalone po wysłuchaniu opinji przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Dalsze echa zajść listopadowych.

KRAKÓW, 19 9. (AW) Sąd lubelski zwrócił się do okręgowego sądu karnego w Krakowie o przesłanie aktów rozprawy o zajścia listopadowe i o przesłuchanie wojskowych, którzy dowodzili oddziałami w czasie zajść. Dane te potrzebne są sądowi lubelskiemu do rozprawy przeciwko redaktorowi „Ziemi Lubelskiej" oskarżonemu o umieszczenie przesadnej wiadomości o masowem poddawaniu się żołnierzy w czasie zajść listopadowych.

P. P. S. rozpada się!

WARSZAWA, 19. 9. (AW) Były prezydent miasta Łodzi Rżewski, jeden z wybitnych działaczy socjalistycznych na terenie łódzkim, wystąpił z P. P. S. po 20-tu latach pracy. Rżewski opublikował motywy wystąpienia w związku z zawieszeniem jego w charakterze członka P. P. S. przez jeden rok. Rżewski dowodzi, iż na skutek wewnętrznego rozkładu partja traci wpływy w kraju i przegrywa jedną placówkę za drugą.

Warszawa spieszy narodowi gruzińskiemu z pozdrowieniem.

WARSZAWA, 19. 9. (AW) Warszawska rada miejska na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła jednomyślnie przesłać narodowi gruzińskiemu bratnie pozdrowienia i życzenia zwycięstwa w walce o wolność. Życzenia te przesłane zostały na ręce prezesa rządu narodowego Gruzji p. Jordania. Oprócz tego rada miejska wyasygnowała 10.000 złotych do dyspozycji czerwonego krzyża na pomoc Gruzji.

Wiadomości w kilku wierszach.

WARSZAWA. (PAT) Dziś o godz. 5 popoł. premjer przyjmował w ogrodzie pałacu Rady Ministrów delegację międzynarodowego kongresu C. I. E. Przy dźwiękach muzyki na miłej pogawędce zaproszeni spędzili czas aż do zmroku.

GDAŃSK. (AW) Przy gimnazjum Macierzy Polskiej w Gdańsku, zostanie otwarta kaplica dla uczni. Pierwsze nabożeństwo zostanie odprawienie w niedzielę, dn. 28. września.

GDAŃSK. (AW) Na północ od ujścia Wisły utworzyły się dwie małe wysepki które od pewnego czasu służą za przystań rybakom. Senat gdański powziął zamiar wzięcia tych wysepek w posiadanie.

GDAŃSK. (AW) Odbył się tutaj wiec robotników portowych, który odrzucił 1687 przeciw 132 głosom warunki przedstawione przez pracodawców. Wobec tego strajk się zaostrzył.

WIEDEŃ, 19. 9. (AW) „Neue Wiener Abendblatt" donosi z Madrytu, że sytuacja armji hiszpańskiej w Maroko pogarsza się z każdym dniem. Uroczystość rocznicy objęcia rządów przez dyrektorjat, która miała się odbyć 13. b. m., została odłożona do 1. stycznia 1925.

KŁAJPEDA. (AW) Jak donosi „Memel Ztg." port kłajpedzki pod rządami Litwy pustoszeje coraz bardziej. Pustka wprost zatrważająca. W handlu od dawna zastój.

BERLIN. (AW.) Jak „Dni" donoszą z Rosji, z powodu braku pasażerów i ładunków, oraz stałego deficytu, zawieszono ruch okrętowy na Morzu Czarnem i Azowskiem.

GENEWA. (PAT) Naogół przewidują tutaj, że prace zgromadzenia Ligi Narodów przeciągną się prawdopodobnie do dnia 3. października.

TULON. (PAT) Do portu tutejszgo przybył statek wojenny „Warta" pod dowództwem kpt. Burgchardta.

LONDYN. (PAT) Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że 20 kilometrów od Szanghaju, rozpoczęły się zacięte walki. Wielkie ilości rannych przybywają ustawicznie do miasta.

TOKIO. (PAT) Odczuto tu dziś silne trzęsienia ziemi. Mieszkańcy w panice zaczęli uciekać z miasta. Trzęsienie ziemi trwało 21 minut, jednakże nie wyrządziło wielkich strat.

PEKIN. (PAT.) Według komunikatu urzędowego armje mandzurskie maszerują na Pekin. Rząd wysłał wojska dla powstrzymania natarcia.

Otwarcie Teatru ?

Na inauguracyjnem przedstawieniu „Irydjona w Teatrze Miejskim reprezentowane było całe dystyngowane towarzystwo Torunia i okolicy. Nad elegancją garderoby panów dominowały wykwintne i najmodniejsze toalety pań, które, jak wtajemniczeni głosili, pochodziły z firmy

Jan Kowalewski

Toruń, ul. Szeroka nr. 33 --- Telefon nr. 146

Protest robotników górnośląskich

przeciw powiedzeniu Mac Donalda o „błędzie" górnośląskim.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie i Klasowe Związki Zawodowe na Śląsku ogłosiły następującą rezolucję:

Przedstawiciele Związków Zawodowych na Polskim Górnym Śląsku, które reprezentują $^{9}/_{10}$ wszystkich tutejszych robotników, oraz olbrzymią większość całej ludności kraj ten zamieszkującej, z najwyższym żalem dowiedzieli się, że pierwszy robotniczy Premjer Rządu Wielkiej Brytanji na uroczystem posiedzeniu Ligi Narod. użył w sprawie rozgraniczenia Górnego Śląska słów, które mogłyby być zrozumiane jako krytyka odnośnego rozstrzygnięcia Rady Ligi Narodów w sensie dla Polski nieprzychylnym. Przeciwnicy nasi nie omieszkali już wyzyskać ich do swych celów i podjąć próbę wznowienia walki dwóch narodów na Górnym Śląsku.

W myśl rezolucyj, powziętych na licznych wiecach masowych, apelujemy do poczucia sprawiedliwości brytyjskiego ludu pracującego, przypominając, że walkę o połączenie Górnego Śląska z Polską toczył nie kto inny, jak tylko robotnik i cały lud śląski, zrośnięty od wieków z tą ziemią, przeciw obcemu napływowemu kapitałowi. Arbitraż Ligi Narodów był pierwszym aktem międzynarodowej sprawiedliwości, który dał przewagę nie interesom kosmopolitycznego kapitału lecz głosom przedstawicieli dekracji i pracy.

Katowice, dnia 16-go września 1924 r.

Agitacyjny list Sawinkowa i odpowiedź śmiertelnego wroga bolszewików.

WARSZAWA, 19. 8. Onegdajszy numer rosyjskiego dziennika „Za swobodu" przynosi

sensacyjny epilog sprawy Sawinkowa

zdrajcy emigracji rosyjskiej, który niedawno przeszedł na stronę bolszewików.

Oto wczoraj, koło godz. 8 rano do mieszkania p. Dymitra Fiłofowa współredaktora „Swobody" i jednego z najwybitniejszych działaczy emigracji rosyjskiej

zapukała jakaś nieznajoma kobieta

i oznajmiła służącej, że chce się z nim widzieć.

Na pytanie o nazwisko nieznajoma odrzekła po polsku:

— To tylko list do pana... i zdążyła się oddalić.

P. Fiłosofow odczytał na kopercie swój adres, napisany nieznanym charakterem pisma,

wewnątrz zaś drugą kopertę

zaadresowaną — jak łatwo mu było rozpoznać — przez Sawinkowa.

List nadszedł zapewne przez poselstwo sowieckie i nie ulega wątpliwości, że treść jego była znana władzom sowieckim.

W liście Sawinkow przeprasza p Fiłosofowa, z którym wiązała go bliższa zażyłość, że

„nie poradził się ani nie uprzedził"

Fiłosofowa przed swym postępkiem.

Następnie Sawinkow przytacza szereg argumentów, które skłoniły go do przejścia na stronę bolszewików i kończy wyrażając nadzieję, że w ślady jego pójdą inni. „Jakże byłbym szczęśliwy, gdyby pan wrócił"... — pisze pod koniec.

W odpowiedzi na ten list ogłasza p. Fiłosofow w tym samym numerze odpowiedź, w której między innemi czytamy:

„Dziękuję, że pan otworzył mi wkońcu oczy i dał mi podstawę bym uważał pana za człowieka skończonego w politycznem i moralnem znaczeniu.

...Pan okazał się

marnym prowincjonalnym kabotynem.

W głębi duszy musi pan przyznać, że wszystkie pańskie t. zw. „zeznania" i „wyznania skruchy" — to wyłącznie

literatura i to bardzo słaba.

...Dla mnie jest pan martwym lwem.

A z tym

żywym psem,

który znajduje się teraz w Rosji, nie chcę i nie mogę mieć nic wspólnego.

...Bolszewicy są mądrzejsi, niż pan. Oni doskonale rozumieją, że człowiek zdolny nietylko do politycznej, ale i osobistej zdrady, niegodny jest żadnego nawet bolszewickiego zaufania."

Hotel i Restauracja „Pod Orłem"

Tel. 20 Toruń, ul. Mostowa Nr. 19 Tel. 20

Bufet zaopatrzony w zimne i ciepłe zakąski
— Pierwszorzędna kuchnia warszawska —

Dwa razy dziennie koncert artyst. zespołu muzycznego

Wojna pod parasolem.

LONDYN, 19. 9. (AW) „Chicago Daily News" umieszcza pierwszą korespondencję swego korespondenta z chińskiego placu boju. Korespondent telegrafuje, iż przekonał się, że chińczycy uzbrojeni są w nowoczesne tanki i maski przeciwgazowe. W czasie deszczu używają oni parasoli, w ten sposób, że jeden parasol przypada na dwóch żołnierzy. Rowy strzeleckie kopie się w ten sposób, że nad żołnierzem kopiącym kolega trzyma parasol chroniący obu przed deszczem. Między walczącymi wodzami odbywa się wymiana depesz radiowych utrzymana w tonie wysokiej etykiety połączonej z wyraźnemi groźbami. Np. marszałek Tsang-Tso-Lin telegrafował do swego przeciwnika: Wasza ekscelencja otoczona jest zbrodniarzami w rodzaju Wu-Pei-Hu, który posiada znakomity umysł , lecz serce podłe. Wyślę samoloty celem przekonania się jak zdrowie Waszej Ekscelencji i czy Wasza Ekscelencja ma zamiar jeszcze bronić ideału wolności.

Konflikt włosko-egipski.

LONDYN, 18. 9. (AW) „Daily Telegraph" przynosi obszerne sprawozdanie o konflikcie włosko-egipskim. Wojska włoskie i samoloty koncerują na granicy egipskiej. Opinja publiczna Egiptu sądzi, że Włochy działają w porozumieniu z Anglją.

Włochy domagają się od Egiptu opróżnienia Sillumu i Jerabuhna granicy Trypolisu i Egiptu. W razie oporu Egiptu, Włochy zamierzają siłą przeprowadzić swoje postulaty.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Komunikat Ajencji Wschodniej

Warszawa 19. IX. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.	Dewizy.
Dolary St. Zj. 5,18½, 5,21, 5,16*	Belgja 25,85, 25,97, 25,73,
Franki belgijskie — —	Berlin — — —
„ szwajcarskie — —	Holandja 199,85, 200,85, 198,85,
Funty ang.	Bukareszt — — —
Korony austr. — — —	Gdańsk — — —
„ czeskie — —	Londyn 23,25, 23,12½, 23,24, 23,01,
„ węgierskie — — —	N. Jork 5,18½, 5,21, 5,16*
Lei rumuńskie — — —	Paryż 27,65, 27,52, 27,65, 27,30,
Liry włoskie	Praga 15,55, 15,62, 15,48*
Miljonówka 0,70,	Szwajcarja 98,30, 98,97, 97,81,
Pożyczka dolar. 2,98,	Wiedeń 7,32½, 7,35, 7,28*
Bony złote 0,88,	Włochy 22.95, 23,06, 22,84,
Pożyczka złota 5,70, 5,90,	
Tendencja słabsza.	*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno.

Akcje.

Dyskontowy 6,—, 6,05, 6,—,	Zw. Sp. Zarobk. 6,75, 7,—,
Handlowy 7,85,	Zjedn. Ziem Polskich 2,—,
Dla Handlu i Przemysłu 0,—,	Związku Ziemian 0,—,
Kredytowy 0,—,	Przem. Lwów 0,—,
Grodzisk 0,—,	Handlowy Poznań 2,80
Sole 0,—,	Zachodni 2,10, 1,85, 2,—,
Kijewski 0,28,	Siła i Światło 0,62,
Puls 0,42,	Chodorów 6,10,
Spiess 1,38, 1,42,	Czersk 0,—,
Wildt 0,25,	Częstocice 2,85, 3,—, 2,90,
Zgierz 3,10, 3,—,	Gosławice 2,10, 2 25,
Elektryczność 0,—,	Michałów 0,70,
Węgiel 7,65, 7,80, 2, 7,75, 7,90, 3, 8,85 7,95, 4, 8,—, 8,10, 5, 8,10, 8,20, 1,	Cukier 4,95, 5,30, 5,20,
Nobel 2,25, 1,80, 2,15,	Firley 0,—,
Polski Przemysł Naftowy 0,—,	Łazy 0,16,
Cegielski 0,82,	Ostrowieckie 9,—, 9,35, 9,20,
Lilpop 0,80, 0,75, 0,84,	Parowozy 0,—,
Modrzejów 6,30, 6,70, 6,60,	Pocisk 2,20, 2,50, 2,35,
Rylscy 0,—,	Zjedn. Fabr. Maszyn 0,—,
Cerata 0,—,	Rudzki 1,65, 1,60, 1,75,
Fitzner 6,75,	Starachowice 3, 0, 3,33,
Norblin 0 95, 0,98, 0,97,	Ursus 2,50, 2,60, 2,55,
Ortwein 0,—,	Zieleniewski 11,—,
Konopie 0,84,	Chmielów 0,—,
Zawiercie 0,—,	Zegluga 0,20,
Zyrardów 32,—, II. 23,75, 22,50, 23,35,	Haberbuch 5,75, 5,90,
Borkowski 1,50,	Klucze 0,—,
Jabłkowscy 0,—,	Wulkan 0,—,
Wysoka 0,—,	Spirytus 2,65, 2,75,
Tomaszowska Fabr. Szt. Jedw. 0,—,	Tehate 3,—
	Tendencja słaba.

Poznań, 19. IX. 1924 r.

Poznański Bank Ziemian 0,—,	Herzfeld Victorius 6,25,
Przemysłowców 0,—,	Tkanina 0,00,
Polski Handlowy 0,—,	Dr. Roman May 31,—,
Garbarniu Sawickich 0,—,	Pędowski 0,—,
Cegielski 0,75, 0,72,	Młyn Ziemański 0,—,
Papiernia Bydgoszcz 0,—,	Poznańska Sp. Drzewna 1,45,
Hartwig Kantorowicz 0,—,	Lubań 0,00,
Zw. Sp. Zarob. 7,45,	Unja 9,—,
Zjedn. Browary Grodziskie 0,—,	Wytwórnia Chemiczna 0,—,
Hurtownia Spoż. 0,—,	Płótno 0,45,

Tendencja utrzymana.

Gdańsk, 19. IX. 1924 r.

Warszawa 107,48, 108,62	Paryż 29,80, 29,95,
Złoty 108,10, 108,65,	Praga — —
N. Jork 5,6109, 5,6371,	Szwajcarja 105,73, 106,27,
Londyn 25,05½, 25,04½,	Rent Marka 133,790, 134,460,
Berlin	Holandja

Ziemiopłody.

Poznań, 19. 9. 24 r.

Zyto 21,50, 22,50,
Pszenica 23,50, 25,50
Jęczmień zw. 0,—,
Jęczmień br. 24,50, 28,50,
Owies 16.50, 17,50
Mąka pszenna 65% 40,50 42.50,
Mąka żytnia 65% 30,—
Mąka żytnia 70% 31,—, 33,—,
Ospa żytnia 13.25
Ospa pszenna 11,00
Ziemniaki jadalne 3,50, 3,80,
Usposobienie mocne z powodu robót polnych, brak dowozu. Zapasy będące na rynku nie pokrywają konsumpcji.

Warszawa, 19. 9. 24 r.

Jęczmień kongr. browar. 24,—, 25,—,
Ruch na giełdzie minimalny.

Międzynarodowy kongres studentów

Prezesem zarządu C. I. E. został polak

Przez cały dzień onegdajszy toczyły się wśród delegacji II kongresu C. I. E. ożywione rozmowy na temat wyborów do zarządu, a w szczególności co do stanowiska prezesa, na które wymieniano dwie kandydatury: Macadama (Anglja) oraz Balińskiego Jundziłła (Polska). Aż do ostatniej chwili nie było zdecydowanem, czy nastąpi porozumienie między wszystkiemi delegacjami na kongresie w sprawie wyborów do zarządu, a w szczególności co do stanowiska prezesa.

Wieczorem o godz. 20 m. 30 podjęto obrady walnego zgromadzenia C. I. E. i przystąpiono do głosowania nad przyjęciem dalszych członków do C. I. E. Przegłosowano przyjęcie Turcji oraz Bułgarji. Na członków wolnych przyjęto dalej Nową Zelandję, Afrykę Południową oraz wśród niemilknących oklasków Hong-Kong.

Następnie przystąpiono do wyborów do zarządu. W rozmowach kuluarowych zastanawiano się nad wyłonieniem wspólnej kandydatury na przewodniczącego. Rozmowy te jednak nie dały żadnego wyniku.

Zarządzone wybory (tajne) dały następujący wynik: p. Baliński-Jundziłł — 11 głosów, p. Macadam — 8 głosów. P. Baliński zaproponował wybranie przez aklamację p. Macadama na stanowisko pierwszego wiceprezesa C. I. E. P. Macadam serdecznie podziękował za zaszczytną dlań prpozycję, dał jednak odpowiedź odmowną.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do wyborów wydziału wykonawczego. P. Macadam zabrał głos ponownie i oświadczył, że dla zamanifestowania wspólnoty dążeń, ulega prośbom p. Balińskiego-Jundziłła i przyjmuje stanowisko pierwszego wiceprezesa C. I. E. Oświadczenie p. Macadama powitano gorącemi oklaskami.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do wyboru dalszych członków zarządu. Wybory dały wynik następujący: wiceprezesami zostali wybrani — p. Mothe (Francja), p. Stahel (Szwajcarja), p. Graessler (Danja) i p. Deak (Węgry); sekretarzem generalnym p. Munk (Czechosłowacja), jego zastępcą p. Orazi (Włochy), skarbnikiem p. Mac Donald (Szkocja), dyrektorem Biura Centralnego konfederacji p. Beaugniet (Belgja). Ponadto b. prezesa ustępującego zarządu, p. Gerarda, wybrano prezesem honorowym C. I. E.

Można wygrać konia z rzędem

(b). Na gmachu zajmowanym przez sztab D. O. K. Warszawa, przy zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i pl. Saskiego, widnieje takie ogłoszenie, które podajemy w dosłownem brzmieniu:

„Zabrania. się. naklejać. pod. karą. policyjną, celem. umieszczenia. ich. na. rogach, domu. Krak. Przedm. 11. by. zapobiedz. zanieczyszczaniu. ścian. przez. naklejanie, różnych. reklam".

Konia z rzędem temu, kto to zrozumie. A może znajdzie się taka władza, która „zabroni. celem. pisania. ich. wywieszania. by. zapobiedz. zanieczyszczeniu. języka. różnych. ogłoszeń...

Konsolidacja lewicy

Co mówi o tem p. wicemarszałek Woźnicki

(b). Ferje letnie w polityce mają się ku końcowi. Stronnictwa, budząc się z przymusowej wakacyjnej drzemki ,powoli zaczynają powracać do „formy". Najwięcej czynnem w tym kierunku jest „Wyzwolenie", które w ostatnich czasach odbyło walny zjazd w Krakowie i narady klubu parlamentarnego w Warszawie.

Dlatego też, rozpoczynając szereg wywiadów na temat bieżącej polityki wewnętrznej i zagranicznej, zwróciliśmy się do jednego z przywódców „Wyzwolenia",

p. wicemarszałka Senatu, Woźnickiego.

którego objektywny sąd, trafność określeń i takt są powszechnie znane, z prośbą o skoncentrowanie ostatnich (onegdajszych) uchwał jego klubu.

Na pierwsze pytanie, jak należy rozumieć

dążenie do skoncentrowania lewicy.

nasz szanowny rozmówca daje taką odpowiedź:

— Dążenie do połączenia się lewicy jest, mojem zdaniem, niezmiernie ważne. Chodzi bowiem o to, aby Polska upodobniła się do tych państw, które prowadzą politykę szczerze demokratyczną i gdzie polityka ta odniosła wielkie zwycięstwo. Tendencja połączenia lewicy istnieje u nas oddawna. Pierwszą tego próbą było powstanie Centralnego Komitetu Narodowego, który stał się pewnego rodzaju doradcą Tymczasowej Rady Stanu.

Zarówno w Sejmie ustawodawczym, jak i w obecnej Izbie, były czynione usiłowania, zmierzające do skonsolidowania demokracji. Od dłuższego jednak czasu, wskutek pewnych zaniedbań, lewica ujawniała pewną rozbieżność w swojej taktyce.

Objaw ten jest bardzo niepożądany i „Wyzwolenie" postanowiło temu kres położyć. Tembardziej, że jesteśmy zdania, iż Sejm, jako niezdolny do wyłonienia rządu parlamentarnego

musi być rozwiązany.

Nowe wybory nie powinny zastać nas nieprzygotowanymi. Przeciwnie! Na wzór prawicy lewica musi się znaleźć w jednym obozie.

— A rozbieżność w poglądach stronnictw nie stanie temu na przeszkodzie?

— Nie! Różnice programowe i gospodarcze, istniejące pomiędzy klubami robotniczemi i włościańskiemi

muszą być podporządkowane wielkiej idei.

która nakazuje nam prowadzić budowę potężnego państwa na zasadach demokratycznych.

— Czy jednak fakt głosowania przez stronnictwa włościańskie lewicy

przeciwko reformom socjalnym

nie stanie na przeszkodzie owemu podporządkowaniu różnic programowych wielkiej idei konsolidacji?

— Przypuszczam, że nie. Nasze stronnictwo w zasadniczych sprawach szło zawsze na rękę klubom robotniczym. Zresztą wzajemne ofiary i ustępstwa są tu niezbędne. Niektóre idee i postulaty muszą być wspólnie wywalczone. Chłop bez robotnika i przeciwnie robotnik bez chłopa nie przeforsują ani reformy rolnej, ani też zdobyczy socjalnych.

— Dlatego też —mówił z przekonaniem p. wicemarszałek — uważam uchwałę „Wyzwolenia" za bardzo pożyteczną i spodziewam się, że będzie ona zapoczątkowaniem takiego czynu, który doprowadzi do zwycięstwa w przyszłych wyborach i do objęcia rządów przez lewicę!

— Jakie są szanse przeprowadzenia uchwały o rozwiązaniu Sejmu?

— Zdrowy instynkt mas znów spowoduje (czego byliśmy świadkami przy końcu istnienia Sejmu ustawodawczego) to, że stronnictwa będą zmuszone do zaniechania polityki, która za wszelką cenę każe zachowywać jaknajdłużej w jednem ręku mandaty poselskie. Wówczas też

znajdą się potrzebne dla rozwiązania Sejmu dwie trzecie głosów.

— Czy przyszłe wybory, — przeprowadzone na podstawie obecnej ordynacji, mogą, zdaniem p. marszałka, przynieść istotne zmiany w ustosunkowaniu się sił?

— Owszem. Duże bloki, a takim będzie nasz,— mają premje w postaci mandatów z listy państwowej, co nie jest dostępne dla mniejszych ugrupowań. Mieliśmy tego przykład w czasie wyborów do obecnego Sejmu, kiedy „ósemka" przeprowadziła dużą ilość posłów.

— Ile jest prawdy, p. marszałku, w pogłoskach o możliwym rozłamie w klubie?

— Wszelkie pogłoski o tem, jakoby ostatnie wypadki spowodowały w „Wyzwoleniu" głębokie różnice pomiedzy „poszczególnemi grupami" klubu, są nieprawdziwe. Przeciwnie, wydarzenia te wpłynęły na

skonsolidowanie się stronnictwa.

— Jeszcze jedno pytanie. W jakim stosunku stoi „Wyzwolenie" do rządu p. Grabskiego?

— Ze względu na nietrafną politykę kresową obecnego gabinetu, co wyraża się przedewszystkiem w powołaniu generałów na stanowiska wojewodów (tam trzeba doświadczonych administratorów, którzy potrafiliby usunąć niedomagania), stosunek nasz do rządu jest nietyle wręcz negatywny, ile krytyczny.

Klub domagać się będzie niezłomnie zmian! I byłoby pożądane, aby w przeciągu czasu, który dzieli nas od otwarcia sesji sejmowej, gabinet umożliwił nam życzliwe ustosunkowanie się do jego zamierzeń.

— Nie ulega bowiem wątpliwości — kończy p. wicemarszałek — że dotychczasowe rezultaty sanacyjnej polityki rządu spotykają się z ogólnem uznaniem klubu i że tylko z bardzo ciężkiem sercem zdecydowałby się on na przejście do opozycji.

Król włoski przeciw faszystom

Pod błękitnem niebem Italji

zanosi się na zmianę pogody

jeśli nie na burzę

(Telegram naszego specjalnego delegata).

Rzym 9 września.

Sytuacja we Włoszech staje się coraz bardziej skomplikowana. Skrajny faszyzm, który starał się pokłócić premjera Mussoliniego ze wszystkiemi stronnictwami i który wierzy tylko w pałkę, jako w główny argument, stwarza dla rządu

sytuację bez wyjścia.

Mussolini, który dotąd panował nad każdą sytuacją, narzucając swą wolę i kierując wypadkami, dziś chwilami robi wrażenie, jakby

tracił świadomość istotnego stanu rzeczy.

Nieporozumienie z liberałami, wchodzącymi w skład rządu, jest pierwszym widocznym osłabieniem gabinetu. Potym nastąpił istniejący i zaostrzający się zatarg z byłymi wojskowymi. Ostatnio zaś stał się fakt

Od własnego korespondenta)

komentowany przez prasę opozycyjną jako nieporozumienie z królem.

Rozmowa króla z Mussolinim

wywołała komunikat urzędowy, najsurowiej potępiający samowolę, pogróżki i zapowiadający represje za tego rodzaju ekscesy.

Ponieważ poprzednie zakazy rządu były mniej kategoryczne, ponieważ ostatnio wobec

wybryków faszyzmu skrajnego

Mussolini milczał, przeto opinja publiczna w tym komunikacie widzi nakaz królewski i

potępienie przez króla ekscesów, oraz bezczynności rządu.

Te wszystkie wydarzenia potęgują nastrój opozycyjny i wzburzenie. Najlepszym tego wyrazem są

ostatnie klęski wyborcze faszyzmu w Piemoncie.

Wybory odbywały się do ciał samorządowych i administracyjnych. Najznamienniejszym objawem tych wyborów było wystawienie oddzielnych list przez związki byłych wojskowych. Związki te początkowo były główną siłą moralną i fizyczną faszyzmu. Teraz listy ich

przeciwstawiły się faszystom.

W tem storciu wymowa cyfr jest najznamienniejsza.

W gminie Cisterna Asti głosowało 588 wyborców. Na antyfaszystowską listę b. wojskowych, popartą przez popolarów i chłopów, padło

560 głosów, faszyści zdobyli 20.

W gminie Bergamo lista opozycji zwyciężyła stoma głosami większości. To samo w Bussoleno. W Ormea faszyści dostali 157 głosów przeciw 900, w Cucelio Canavese lista byłych wojskowych zdobyła 66% głosujących; w Volpiano całkowicie

przeszła lista socjalistów.

Wyniki te są wielce znamienne, choć nie można ich uogólniać. Są to bowiem gminy w jednej prowincji, a ogólna ilość dokonanych wyborów nie jest duża, ale ten system trzeba wziąć pod uwagę. Te cyfry — to pierwsze jaskółki, zapowiadające nie wiosnę, lecz

zmianę pogody jeśli nie burzę.

W rękach Mussoliniego jest spokój Włoch. O ile w ciągu dwóch miesięcy nie powstanie gabinet koalicyjny liberalno-faszystowski,

starcie krwawe może nastąpić.

Opozycja wzmogła się, zdobyła moralne poparcie tłumów i szykuje atak.

Rząd trzyma się dzięki istnieniu milicji uzbrojonej. To musi uledz zmianie.

Mussolini, jeśli nie chce teroru, musi znaleźć sposób zgody z liberałami. Inaczej czeka go walka, która

może być klęską,

ale już nie faszyzmu tylko, lecz całych Włoch.

A. Calabrese.

Otwarcie międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych A. Z. S-ów

Polacy trzymają się dzielnie i odnoszą ładne zwycięstwa

WARSZAWA, 19. IX.

Rozpoczęte piękną defiladą zawodników wczorajsze zawody lekkoatletyczne akademików zgromadziły konkurentów dosłownie z całego świata: od Nowej Zelandji i Ameryki — po Estonję i Włochy.

W tej „walce narodów" polacy nie cofają się bynajmniej na ostatnie miejsce. Wręcz przeciwnie kuszą się i zdobywają pierwsze

Najbardziej emocjonujące były biegi, w których powszechną sensację budził Porrit, zwycięzca olimpijski. W tych konkurencjach świetnie spisał się Kostrzewski i Weiss. W rzucie dyskiem Szydłowski nie ma równego.

Obok zawodników naszych na pierwsze miejsce wybijają się estończycy z doskonałym Neumannem i Eiwerem na czele.

Cała Polska —

Każde miasto i miasteczko — może i powinno przyczynić się do powodzenia

„Tygodnia Akademika"

WARSZAWA, 19. IX.

Komitet „Tygodnia Akademika", który urządza w drugim tygodniu listopada wielką akcję na rzecz pomocy młodzieży akademickiej odbył wczoraj wieczorem w sali posiedzeń senatu uniwersytetu warszawskiego zebranie informacyjne, w którem wzięli udział przedstawiciele rządu, rektorzy szkół akademickich, przedstawiciele miasta, instytucyj społecznych i prasy.

Zebraniu przewodniczył prezes komitetu, p. wojewoda Sołtan.

Aby zebrać fundusze potrzebne na budowę domów akademickich, na Dom zdrowia w Zakopanem, kolonje letnie i t. p. cele pomocy, komitet organizuje szereg imprez dochodowych, ze szczególnem uwzględnieniem wielkiej loterji fantowej.

System losowania lokalnych komitetów loterji zapowiada dużą rozsprzedaż losów i powodzenie akcji. Każde miasto i miasteczko może urządzić swoją loterję fantową, otrzymując wszelkie instrukcje i pomoc organizacyjną od głównego komitetu „Tygodnia akademika" i biorąc udział w rozlosowaniu kapitalnych fantów Komitetu głównego. Przy powodzeniu, jakie obiecują sobie organizatorowie, czysty zysk z loterji może wynieść 400.000 złotych.

W dyskusji zwrócono uwagę na pewne projekty rozpowszechnienia i spopularyzowania akcji, poczem p. wojewoda Sołtan zamknął posiedzenie podziękowaniem uczestnikom za zainteresowanie się sprawą „Tygodnia akademika".

Szkolnictwo artystyczne

WARSZAWA, 19. IX.

(b). Stosownie do uchwalonej swego czasu przez Sejm rezolucji, departament sztuki przystąpił do opracowania ustawy o szkolnictwie artystycznem, która objąć ma odłam szkół: od najniższych do najwyższych.

Prace te mają być zakończone już w listopadzie. W ten sposób od przyszłego roku szkolnego szkoły artystyczne rządzić się będą odrębnem ustawodawstwem.

Co przygotowała dla urzędników ich sekcja oświatowa?

Wycieczki krajoznawcze i ulgowe bilety teatralne

WARSZAWA, 19. IX.

Sekcja Kulturalno - Oświatowa przy Zarządzie Głównym S. U. P. organizuje w dniu 21 - go września r. b. wycieczkę krajoznawczą do Częstochowy i Olsztyna pod przewodnictwem p. J. Moczydłowskiego.

Wszelkich informacyj udziela biuro S. U. P. w godzinach od 5-ej do 8-ej i od 7-ej do 9 - ej wiecz.

W dn. 17 września r. b. sekcja rozpoczyna sprzedaż ulgowych biletów do teatru Polskiego na „Dantona" na dz. 7 października r. b.

Emerytura nie jest łaską lecz prawną umową

gwarantowaną przez konstytucję

Posłowie zapowiadają atak przeciwko nieudolnym kierownikom departamentu emerytalnego

przygotowuje się ze strony wielu posłów generalny atak przeciw nieudolności departamentu emerytalnego, który z iście flegmatycznym spokojem załatwia sprawy związane

z wypłatą emerytur.

Posłom przedstawiono szereg poważnych dowodów, iż czynniki stojące na czele departamentu podrywają kredyt państwa, nietylko w opinji własnych obywateli ale i zagranicą. Wiadomy jest fakt, że obywatel obcego państwa, teść jednego z wysokich urzędników polskich, wniósł

zażalenie do Ligi Narodów

na rząd polski, albowiem córka jego wraz z dziećmi od 12-tu miesięcy żyje w najskrajniejszej nędzy, gdyż mężowi jej po 20-tokilkoletniej służbie, w tem 5 lat w Polsce, dotąd nie wypłacono poborów emerytalnych.

Powszechnie znaną jest rzeczą, że ceremonje urzędowe trwają w departamencie emerytalnym normalnie

po kilka miesięcy,

tak iż „skrupulatność" referentów wygląda raczej na szykanę, niż na akuratne spełnienie obowiązku.

Emerytura nie jest żadną łaską, ale prawną umową, gwarantowaną przez konstytucję i nie może być rozdzielana jako akt

dobroczynności publicznej.

tembardziej, że państwo, stwarzając fundusz emerytalny, na który płyną odsetki z pensji, jest tylko zawiadowcą grosza urzędniczego.

Posłowie są zdania, iż w najbliższym czasie nastąpią zasadnicze zmiany personalne w departamencie emerytalnym, które usuną dotychczasowe braki.

Włosi--wierzyciele o Polsce-dłużniczce wyrażają się z pełnem uznaniem

Wiceprezes włoskiego

monopolu tytuniowego

Nicola Sparano wydał na łamach pisma „La Tribuna" bardzo pochlebną opinję o organizacji polskiego monopolu tytuniowego.

Twierdzi on, iż odsetek wydatków na administrację jest niższy, niż w innych państwach europejskich. Nadto dzięki

racjonalnej organizacji

przedsiębiorstwa monopolowego dochody mają stałą tendencję zwyżkową.

Pan komandor Sparano przyjechał do nas w charakterze bardzo niemiłym, gdyż jako kurator wierzytelności włoskich w Polsce miał zbadać

gwarancję włoskiej pożyczki

tytuniowej.

Jeśli więc doszedł do wniosku, iż państwowy monopol tytuniowy prowadzony jest na poziomie europejskim, to opinja jego, jako

wierzyciela o dłużniku

ma dla nas specjalne znaczenie, będąc dowodem rosnącego zaufania zagranicy do Polski.

Jest obecnie czas wyjątkowo sposobny na zainteresowania

kapitału zagranicznego

naszą produkcją i obrotem.

Dość wspomnieć, iż maleńki kraik, Austrja uzyskała bardzo poważny zasób obcych kapitałów, pomimo tego, iż kontrola

Ligi Narodów

nie wypadła szczególnie pochlebnie dla rządu finansów Austrji.

Dla tych wszystkich, którzy interesują się zagranicą naszemi finansmi i porodukcją może być sąd włoskiego fachowca probierzem

trwałości

naszych wysiłków sanacyjnych. Trzeba umieć jednak wyzyskać odpowiednio, to wszystko, co przemawia za nami, by odeprzeć tak dobrze lansowane w prasie zagranicznej sądy przeciwko nam przemawiające. Co robi jednak nasza nieszczęsna

propaganda zagraniczna?

Obserwator.

Termometr genjuszu i obłąkania

Poeci mają 52 stopnie „gorączki" obłędu

pisarze sceniczni aż 70

Obliczenia psychjatry rosyjskiego

Teorja sławnego Lombroso, iż

genjusz i obłakanie

są bliźnimi braćmi, znajduje potwierdzenie w badaniach klinicznych rosyjskiego lekarza psychjatry dr. Iłłowa.

Dr. Iłłow pracuje w jednej z klinik psychjatrycznych Londynu i od 20 lat zajmuje się kwestją

ludzkiej genjalności.

Badania znakomitego psychjatry, który ogłosił szereg studjów z zakresu psychjatrji, brzmią wprost sensacyjnie dla zdrowego, normalnego obywatela...

Otóż, wedle opinji dr. Iłłowa, każdy

niepospolicie utalentowany

człowiek jest z punktu widzenia klinicznego nienormalnym. Rodzice, dziadkowie, a nawet pradziadkowie „wielkich ludzi" obciążeni byli zawsze jakąś

choroba nerwowa.

która w następnych pokoleniach przeradzała się czasami stopni....

Malarze i rzeźbiarze prawie że bez wyjątku warjowali w granicach 5 — 20 stopni..

Ciekawym objawem jest

niepłodność wybitnych ludzi.

Jeśli nawet genjalny człowiek miał większą liczbę dzieci, to ród jego nie przetrwał prawie nigdy czwartego pokolenia.

„w genialność".

Potomkowie ludzi o zdrowych nerwach, nigdy nie byli genjuszami. Faktem jest dowiedzionym, iż „genjusze" zjawiają się zwykle w 3 lub 4 pokoleniu tych ludzi, którzy przebyli wielkie

katastrofy dziejowe.

Lata pomyślności i spokoju niepomyślnie wpływają na tworzenie się przyszłych genjuszów.

Dr. Iłłow ujął swe spostrzeżenia w sposób matematyczny i stworzył tak zwany psychometryczny

termometr.

w którym cyfra 0 oznacza stan normalny cyfra zaś 100 zupełne obłąkanie. Wedle tej skali poddał obserwacji 100 pisarzy, 100 malarzy, rzeźbiarzy i muzyków oraz 100 wynalazców.

Równocześnie dokonywano pomiarów ciśnienia krwi, ilości oddechów i tętna. Okazało się, iż u ludzi wysoce uzdolnionych

puls jest przyśpieszony.

oddechy szybsze, ciśnienie krwi większe a wrażliwość skóry zawsze wysoka.

Stosunkowo najnormalniejszymi ludźmi z punktu widzenia klinicznego są plastycy, potem idą pisarze a najmniej normalnymi okazują się muzycy. Wielcy zaś wynalazcy z reguły błądzą

na pograniczu obłędu...

Wedle skali termometru psychometrycznego nienormalność powieściopisarzy wynosiła 27, podczas gdy liryków dochodziła 52 a pisarzy scenicznych aż 70

„Honor i brzytwa"

Przed kinem „Apollo" dwaj przyjaciele staczali walny pojedynek na policzki

W komisarjacie sprawa przybrała zupełnie nieoczekiwany obrót

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

— Panie, ja pana, ja pana...

— Pan mnie? A mój honor?

— Ja panu zaraz pokażę honor.

— Chciałbym widzieć...

Falami powietrza wstrząsnęło przepotężne „pac pac" i jednocześnie elegancki jegomość w lakierach i granatowym garniturze otrzymał dubeltowy policzek. Chwilę

stał osłupiały.

poczem poprawił kapelusz, założył monokl, zmierzył przeciwnika groźnem spojrzeniem i krzyknąwszy: „Masz, łotrze!" — wymierzył mu cios pięścią w oko.

Rewanż nie był bynajmniej zakończeniem rozprawy, gdyż nastąpiła natychmiastowa odpowiedź. Ciosy i przekleństwa posypały się

tak obficie.

że przechodzący koło dworca Głównego przodownik 1-go komisarjatu kolejowego, p. Gołębiowski przystanął, by spojrzeć wzdłuż ulicy Marszałkowskiej.

Była północ. Przed kinem „Apollo" zebrał się ogromny tłum przechodniów. Ponieważ przed chwilą przyszedł pociąg i w kinematografie ukończono seans, nic więc dziwnego, że

tłum rósł.

potężniał i wkrótce zajął część jezdni.

Przodownik w te pędy podbiegł do zbiegowiska i z najwyższem zdumieniem zauważył pośrodku gromady dwu wykwintnych młodzieńców, policzkujących się nawzajem bez litości. Czynili to tak szybko i sprawnie, że w uderzeniach

można było wyczuć

pewnego rodzaju rytmikę i systematyczność.

— Co to jest? Proszę przestać! — gromkim głosem krzyknął przodownik i rozdzielił walczących.

Elegantom nie podobała się

interwencja

funkcjonarjusza policji.

— Czego się pan wtrąca? Cóż to, nie wolno mi bić mego przyjaciela, czy co? — zawołał jeden, szczerze oburzony.

Przodownik nie bawił się w rozmowę. Obu młodzieńców wyprowadził poza zwarty pierścień gapiów, a ponieważ spotkał się z oporem, wezwał gwizdkiem pomocy.

Skutki alarmu były przedewszystkiem takie, że na przodownika

rzuciły się z furją

dwie młode, wykwintnie ubrane niewiasty, krzycząc przeraźliwie, skoczyły mu do oczu, poobrywały guziki i podrapały twarz. Na ulicy powstało trudne do opisania zamieszanie. Wrzaski kobiet i zatrzymanych elegantów pomieszały się z urywanemi sygnałami

świstawki policyjnej

i głośnym śmiechem rozbawionego tłumu.

Po chwili nadbiegła pomoc w postaci kilku posterunkowych. Zwarjowaną czwórkę odprowadzono do 1-go komisarjatu, — gdzie się zaczęło spisywanie protokółu.

Panowie dawali zeznania

bardzo chaotyczne.

Ten tego bił, a ten tego, ale za co — ot tak sobie, po przyjacielsku.

Podczas spisywania tych bredni, dyżurny przodownik zauważył, że obie damy nerwowo manipulują torebkami, jakgdyby chciały się czegoś pozbyć. Szczegół ten wydał mu się tak podejrzany, że ani na chwilę nie spuszczał ich z oka.

Nagle jedna z dam sięgnęła do torebki, wyjęła jakiś

błyszczący przedmiot

i nieznacznie upuściła pod stół.

Przodownik zerwał się z krzesła i podniósł z podłogi tak zwaną „gilotynkę", t. j. ostrze od maszynki do golenia, oklejone z jednej strony tekturą, używane przez złodziei kieszonkowych do wycinania dziur w ubraniach.

Zatrzymana elegancka czwórka była szajką „doliniarzy", którzy dla wywołania tłoku, zainscenizowali

rozprawę „honorową"

przed wejściem do kina.

Zatrzymani zrzucili maski i podali nazwiska. Są to znani kieszonkowcy: Wacław i Janina małżonkowie Gałeccy (Nowomiejska 12), Bazyli Iwański (Kościelna 10) i zamieszkała z nim Albina Gielczewska.

Osadzono ich w areszcie.

Głosy z za grobu

Zmarły publicysta porozumiewa się z sekretarką

Wydaje dyspozycje i twierdzi, że jest zadowolony z nowego trybu życia

Od kilku dni Londyn z niezwykłem zaciekawieniem wczytuje się w dziennik „The Peaple", w którym znany publicysta p. Haunen Swaffer ogłasza komunikaty z zaświatów, pochodzące jakoby od zmarłego redaktora „Daily Mail", lorda Northcliffa. Na ustach wszystkich czytelników tej gazety jest nazwisko miss Oven, b. sekretarki nieboszczyka.

Osoba ta została pewnego dnia zawiadomiona listownie, że pewne medjum w transie wzywało ją, by postarała się nawiązać kontakt z lordem Northcliffem, który ma ważne rzeczy do zakomunikowania.

Wzruszona tą wiadomością miss Oven udała się do znanego badacza okultyzmu i powieściopisarza w jednej osobie Conan Doyle z prośbą, by dał jej wskazówki — jak postępować.

Conan Doyle skierował ją do słynnego medjum, pani Osborne. Zrobiono seans i lord Northcliff przemówił ustami medjum. Pozdrowiwszy swą sekretarkę, zmarły wydał szereg dyspozycyj, dotyczących spraw majątkowych, poczem poruszył zagadnienia społeczne, nie zapominając i o Lidze Narodów.

Na następnych seansach była mowa o życiu pozagrobowem.

— Znajduję się teraz z Conradem — oświadczył nieboszczyk — i wiedzcie o tem, że pracuję z niemniejszą energją, niż na ziemi.

Na zapytanie jak się czuje — odpowiedział:

— Czuję się znakomicie. Tu wszyscy są zdrowi ,silni i młodzi.

By zaspokoić ciekawość jednej z dam, która chciała się dowiedzieć, jak jest ubrany, — „duch" odpowiedział:

— Noszę szatę z popielatej flaneli.

I na zakończenie seansu dodał:

— Nie chciałbym do was wracać.

Jackie Coogan, cudowne zjawisko ekranu

Jest także cudownie wychowanem dzieckiem

Malutki król ekranu, dziewięcioletni Jackie Coogan, opuścił Amerykę, aby udać się na wschód i rozdać biednym dzieciom Armenji i Palestyny

miljon dolarów.

zebranych na ten cel podczas swego tournée artystycznego w Nowym Świecie.

Okręt „Leviathan" zawiózł małego artystę przedewszystkiem do Londynu. Nic dziwnego, że tysiące dzieci udało się na powitanie „cudownego" rówieśnika do portu Southampton. Tutaj spotkało je jednak wielkie

rozczarowanie...

Jackie nie zjawił się wcale, ponieważ spał w kajucie.

Cudownemu dziecku bowiem niekoniecznie wolno robić, co mu się podoba.

Musi słuchać matki

i musi słuchać swej bony. Otóż pani Coogan, która towarzyszy synkowi w tej wyprawie zamorskiej jest nieugięta na punkcie reguł wychowania swego dziecka: Jackie musi iść spać o godz.

7.30.

Ponieważ okręt przybywa do Londynu dopiero koło 8.30 wieczorem, pani Coogan postanowiła, że cała rodzina spędzi noc na okręcie.

Dopiero więc nazajutrz dzieci angielskie miały szczęście ujrzeć swego przyjaciela z ekranu. Burmistrz miasta Southampton osobiście udał się na pokład, aby w imieniu dziatwy swego miasta wyrazić powitanie słynnemu dziecku.

Pasażerowie, którzy odbyli podróż z za oceanu wraz z Jackiem, jednogłośnie

zachwycała się

jego dobrem wychowaniem. Sława nie przewróciła w głowie rozkosznemu dziecku. Jackie jest prawdziwem dzieckiem; naturalny, wesoły i grzeczny — taki sam, jakiego widujemy wszyscy w wzruszających rolach na filmie.

Zbiór filatelistyczny cara Mikołaja II

powędrował sprzedany do Ameryki

W tych dniach, wedle doniesień berlińskiego dziennika rosyjskiego „Rul", dokonano sprzedaży wielkiego

zbioru filatelistycznego,

który należał ongiś do cara Mikołaja II.

Zbiór ten obejmował 35 tysięcy egzemplarzy, a wśród nich znajdowały się bardzo rzadkie okazy marek pocztowych.

Szczęśliwym nabywcą jest pewien

zbieracz amerykański,

który kolekcję carską wywiózł do Filadelfji, a chcąc powetować sobie cenę kupna, zamierza

urządzić wystawę

nowonabytego zbioru w większych miastach amerykańskich. Przedsiębiorstwo to wedle obliczeń amerykanina pokryje cenę kupna.

Co w Europie podobało się najwięcej sekretarzowi maharadży

Ni mniej, ni więcej — Tylko dwa zera

Do Paryża zawitał w tych dniach

egzotyczny gość.

prywatny sekretarz i urzędnik do szczególnych poruczeń maharadży Haiderabadu.

Wysoki ten dostojnik nazwiskiem Ari Iman nie może się dość nadziwić

ubóstwu,

jakie panuje w Europie, o której słyszał takie cuda i dziwy.

Podobał mu się wprawdzie Londyn i wystawa w Wembley, ale Paryżem zgoła nie jest zbudowany.

Europa

zupełnie go rozczarowała

i z wszystkich urządzeń europejskich podobają mu się najlepiej schludne i komfortowo urządzone gabinety, na których dyskretnie umieszczono

dwa zera.

Wykwintny hindus, liczący w swej genealogji 192 dyplomowanych antenatów, podziwia kulturę europejską, ale wróciwszy do kraju przyswoi sobie jeden jedyny wynalazek a jest nim luksusowy a dyskretny gabinet.

NOWE WYDAWNICTWA

Tabele walutowe inż. J. Jaskólskiego

Ciekawe to dziełko obejmuje wszystkie waluty, które są notowane w cedułach urzęd. giełdy pieniężnej w Warszawie, a więc: marka niemiecka, marka fińska, funt sterlingów, dolar, floren holenderski, frank francuski, belgijski, szwajcarski, lira, lei, korona austrjacka, czeska, węgierska, szwedzka, duńska i norweska. Oprócz tego podane kursy tych samych walut z dodatkiem marki polskiej i złotego w Zurychu.

Tablica parytetowa podaje zawartość czystego złota wszystkich walut świata i parytety ich w złotym, marce niemieckiej, koronie austro-węgierskiej i dolarze.

7 tabel towarowych zawiera ceny przedwojenne i obecne stu najważniejszych surowców, artykułów konsumcyjnych i przedmiotów domowego użytku w Polsce, Niemczech, Szwajcarji na najgłówniejszych rynkach światowych.

Tablice te okażą dużą pomoc przy załatwianiu sporów sądowych, taksacji szkód, przewalutowaniu inwentarzy etc. Znana sumienność autora jest gwarancją prawdziwości podanych w tej książce cyfr.

Rób jak chcesz, taka moja rada

Deszcz mży, błoto, szaruga, słota. Coraz później, czy już wrzesień? Jesień! Jesień! Pokazałaś już wszystkim maximum czekoladowej skóry. Sprzykrzyły ci się wiotkie, jasne letnie sukienki. Nagość nieustająca rąk i szyi staje się nudną. Tak smukło się wygląda w cienkiej sukni wełnianej! Tak zwycięsko się wygląda w opancerzeniu kołnierza po uszy i mankietów po paznokcie! Ale czy to będzie modne? Stajesz przed szafą, która jest już tylko historją, historją minionych triumfów. Każdy ma swego móla... Jakie to smutne! Gdzież przyszłość? Zakryta! Pytasz o radę. Żurnale kłamią, zwodzą! Antuka rada, czy nierada, słodkim głosem odpowiada: rób jak chcesz taka moja rada. Wąskie czy szerokie, długie czy krótkie.

Bezkrólewie mody!

Biedna czytelniczko moja, jedno ci mogę zalecić: czekaj. Wytrwania! Cierpliwości! Jeszcze miesiąc, dwa, a moda się ustali. Tymczasem zajmij się smażeniem borówek i robieniem zapasów wzorem prababek naszych. Wspomnij słowa poety: moja babka twojej babce padawała gruszki w czapce.

Babka Marynata, z prastarej doskonale zakonserwowanej rodziny!

Antuka.

DZIWNE PRZYGODY STAŚKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński.

Streszczenie początku powieści

Było to w lipcu 1920 r. Sformowany w Agrykoli szwadron ochotniczy ułanów, wyruszył na front pod dowództwem porucznika Dziarskiego. Znalazł się w jego szeregach także kapr. Stachmistrz nie szczędził ochotnikom cierpkich uwag.

45

A wachmistrz tymczasem zeskoczył z konia z niezwykłą w jego wieku lekkością — i mruczał:

— O, tak się skacze z siodła!

Poczem znów siadłszy na konia, zaczął:

— A tak się siada...

Ale w tej samej chwili spotkała go zasłużona w tym wypadku kara. Porucznik. Dziarski, który miał kozaczka, chodzącego skrocza, jak żaden koń w szwadronie, wyleciał raptem na Bilińskiego bokiem szosy, podarni, tak cicho, że nawet kamyk nie prysnął — i zatkał gadającemu gębę, bez wielkich ceremonij:

— Co mi tu wachmistrz za cyrk odstawia?

Stropił się Biliński, a ułani mimowoli parsknęli śmiechem.

Nim się jednak opamiętali, już zniknął wśród nocy dowódca szwadronu, i tylko Lala, narwana, jak zawsze, przedreptywała przez jakiś czas na miejscu, rwąc się za porucznikowym kozakiem. Uspakajał ją młodziutki Grodnicki, dogadując cicho:

— No... No... Warjatka...

Klaczka parskała, niezadowolona, bo jej się strasznie chciało galopować.

Nachylił się do Panienki kapral Wąsik i nauczał:

— Nigdy nie ściągajcie klaczy, bo mięciutka w pysku... O, tak, dobrze... Odpuśćcie całkiem mundsztuk... W kolana klacz, w kolana...

Lala widać zrozumiała, że jej jeszcze biedz nie pora — a może przyszła do wniosku, że z szeregowym jeszcze jako-tako, ale z kapralem napewno nie wygra — bo istotnie uspokoiła się odrazu.

. . . . . .

Ruszył wreszcie szwadron, ożywiony rozkazem danym pocichu, i poszedł naprzód stępa, potem truchtem, aż do końca szosy, do miejsca, gdzie wedle spalonego mostu, nad rzeką, stała w zaroślach ułańska pikieta

Tam, mocno trzymając konie ślizgające się na zadach, spuścili się ułani w dół, na łąkę, omijając ostrożnie bagniste pola, otaczające biwak od strony rzeki.

Ciemno było, choć oko wykol. Z trudem można było rozpoznać jeźdźców, przesuwających się wśród nocy — i to dopiero z odległości paru kroków. Zresztą, wszędzie panował mrok. Na niebie nie było ani jednej gwiazdy...

Po jakimś kwadransie marszu poczuli ułani, że grunt staje się coraz twardszy, piaszczystszy. Jednocześnie poczuli chłodny powiew. Tuż, blisko, usłyszeli plusk fali rzecznej...

Ten i ów uczynił nieznacznie znak krzyża:

— Pójdą wpław przez Bug.

— — — — — — — — — — —

Z niesamowitem uczuciem wjeżdżał Wąsik do wody. Kul się nie bał, nie bał najgorszego nawet ognia... Bał się rzeki!

Od czasu owej niebezpiecznej przeprawy przed rokiem, opanowywał zawsze Wąsika jakiś lęk, gdy musiał przebywać konno strugi, albo rzeczki. Szczęśliwie zdarzało się dotychczas, że poważniejszych przepraw nie miał..

Tym razem było gorzej, znacznie gorzej!

Zaciął zęby, natężył całą wolę, żeby przemódz niemęski strach... Cóż, kiedy te nieznośne uczucie nie ustępowało.

Woda pluskała naokoło, szmer fali rzecznej stawał się coraz głośniejszy: Wąsik przeczuwał, że niedługo zapewne wypadnie płynąć, bo koń jego brodził już po kolana w wodzie.

(D. c. n.).

M. Chmielewski i S-ka.

Zakłady Przemysłowo - Handlowe. T. z. o p.
Tel. 424 Toruń, ul. Małe Garbary 17 Tel. 424

Budowa Zakładów Przemysłowych i elektrycznych - Instalacja siły i światła - Na-
:: prawa dynamo- i elektromotorów. ::

Na żądanie projekty i kosztorysy.

Na składzie: obrabiarki do drzewa i metalu, narzędzia, materjały techniczne i elektrotechniczne.

Bezczelny prowokator.

Wczoraj około godz. 7-ej wieczorem w jednej z miejscowych restauracji niejaki **Jan Skrzypnik z Podgórza** spowodował skandaliczne i prowokacyjne zajście, które wywołało **ogólne oburzenie obecnych.**

W restauracji tej przy stole siedział w towarzystwie kilku swoich znajomych ów **Jan Skrzypnik, obywatel i radny miasta Podgórza, właściciel restauracji „Dom Polski" (przy ulicy Głównej), rezerwowy oficer W. P.** prowadząc podniesionym głosem ożywioną rozmowę — **w języku niemieckim.** W toku tej rozmowy, zaczęły padać słowa **ujemnej krytyki rządu polskiego** oraz **stek ordynarnych wyzwisk, pod adresem p. Wojewody i p. Brejskiego.** Kiedy kompanioni tego „polskiego" obywatela — zwracali mu uwagę, na niestosowność jego wyrażeń, tenże wprost **prowokacyjnie** coraz więcej **podniesionym głosem** lżył w dalszym ciągu Rząd i powyżej nazwane osoby.

To prowokacyjne zachowanie się, **bezczelnego hakatysty, oburzyło zebranych, na sali,** do tego stopnia, że jeden z obecnych nie jaki p. **Stefan Janowski ogrodnik z Golubia wystąpił w obronie szarganej** plugawemi usty — polskości, i podszedłszy do **Skrzypnika wymierzył mu tęgi policzek.** Jak rozjuszone bydlę — rzucił się **Skrzypnik na p. Janowskiego, powalił go na ziemię i pobił aż do krwi.**

Przypadkowo znajdujący się w restauracji dwaj wywiadowcy P. P. **pospieszyli p. Janowskiemu z pomocą,** wyrywając go z rąk oprawcy. Pieniącego się złością **butnego brutala-hakatystę** odprowadzili na policję, **gdzie go zatrzymano** do wyjaśnienia sprawy.

Skrzypnik, jak się dowiadujemy, jest właścicielem restauracji „Dom Polski" w Podgórzu.

Mimowoli każdemu cisnąć się musi na usta pytanie — o jakich to rzeczach **opowiadać musi p. Skrzypnik w „Domu Polskim"** w Podgórzu gdzie jest gospodarzem? Jakie to **„lekcje" pobiera** u tego „polskiego obywatela" **jego personel?** A jakim to **radnym** może się „poszczycić" **Rada miejska miasta Podgórza?** A jaką to w swoim gronie parszywą owcę cierpi **Koło Oficerów Rezerwy?**

Kompetentne władze — takiemu **„prowokatorowi" winny odebrać koncesję, na prowadzenie restauracji,** aby uchronić innych obywateli **od gorszącego wpływu zdegenerowanej jednostki.**

Nie wątpimy, że **Rada Miejska miasta Podgórza** jak i **Koło Oficerów Rezerwy** — zajmą względem osoby **Jana Skrzypnika — odpowiednie stanowisko.**

Pierwszy Stały Objazdowy Teatr na Pomorzu.

W najbliższych dniach z inicjatywy i pod kierownictwem pp. Helleńskiego i Szyszyłłowicza b. artystów teatru toruńskiego uruchomionym zostanie na obszarze Województwa pomorskiego stały Objazdowy Teatr, placówka której palący brak tak dotkliwie odczuły północno-zachodnie Kresy Rzplitej.

Powstaje instytucja o ideowych zamierzeniach zaspokojenia potrzeb artystycznych i spopularyzowania kultury scenicznej sztuki narodowej w dzielnicy, gdzie do niedawna cała polityka niemiecka szła w kierunku bezwzględnej germanizacji, a gdzie obecnie poza dwoma większymi ośrodkami artystycznymi (Toruń i Grudziądz) robi się dla podniesienia kultury teatralnej niewiele lub zgoła nic.

Podkreślić należy, że daleko idące zrozumienie i pomoc moralną znaleźli inicjatorzy uwładz Wojewódzkich, które natychmiastowem wydaniem odnośnej koncesji umożliwiły przyspieszenie zrealizowania ich zamiarów. Jak nam wiadomo, pp. Helleński i Szyszyłowicz po zorganizowaniu zespołu składającego się jedynie z ludzi o wysokiem poczuciu odpowiedzialności z przyjętych na siebie obowiązków, obiorą sobie za linję wytyczną repertuaru — korzystanie w pierwszym rzędzie z twórczości rodzimej literatury ze szczególnem uwzględnieniem utworów o treści patrjotycznej. Specjalny nacisk położonym będzie na urządzanie — w porozumieniu z władzami szkolnemi i wojskowemi — popularnych widowisk dla młodzieży szkolnej i wojska przy wydatnej zniżce cen wstępu. Wreszcie gościnne występy artystów scen stołecznych dadzą możność prowincji Poznania najwybitniejszych indywidualności aktorskich w Polsce. Terenem działalności Objazdowego Teatru będą wszystkie miasta na Pomorzu z wyjątkiem Torunia i Grudziądza.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę, premjera 3-aktowej komedji Fr. Zabłockiego **„Fircyk w zalotach",** której filigranowy wdzięk, dowcip i błyskotliwość, na tle wytwornej, stylowej dekoracji, projektowanej przez p. St. Dąbrowskiego, uosobią pp. Rdzawicz (tyt. rola), Brokowski, Lenk, Tatarkiewicz, Arnoldt i p. Bogucka, a w popisowej roli Podstoliny p. Helena Larys-Pawińska, znakomita artystka polska, zaliczająca tę kreację do pereł swego repertuaru.

Reżyserował „Fircyka" p. Brokowski, który wraz z panią Pawińską i Juljuszem Osterwą uczestniczył w słynnym Kijowskim przedstawieniu „Fircyka" w r. 1917.

W antraktach między 1 a 2 aktem i 2 a 3 wykona orkiestra teatru miejskiego w stylowym układzie i instrumentacji prof. Wł. Yrley-Jurkiewicza perły twórczości takich mistrzów muzyki francuskiej jak Lully, Rameau, Piccini i Gretry.

GOŚCINNY WYSTĘP CHÓRU UKRAIŃSKIEGO.

Na poniedziałek 22., wtorek 23. i środę 24. września b. r. zapowiedziane na dużej sali **„Dworu Artusa"** gościnne występy znakomitego Chóru Ukraińskiego pod kierownictwem dyrygenta Dymitra Kotko. Sławny ten Chór, znany jest ze swoich pięknych reprodukcyj wokalnych w całym kraju i dla tego zyskał sobie nie tylko sympatję serszego ogółu ale nawet uznanie fachowych recenzentów. Słucha się ten chór z prawdziwą rozkoszą Głosy młode,dźwięczne i o ogromnej sile. Postawa i karność chóru znakomita; ześpiewanie się takie, że cały chór brzmi jak jeden akord organu. Świetni śpiewacy, jak dowiadujemy się z prasy bydgoskiej, występują w malowniczych strojach narodowych i wykonują pod przewodnictwem zdolnego dyrygenta koncerty w języku polskim i ukraińskim. Na program koncertów w Toruniu złożą się najnowsze utwory wybitniejszych ukraińskich i polskich kompozytorów, jak np. Moniuszki, Nowowiejskiego, Szuberta, Galla, Niewiadomskiego, Łysienki, Koszica, Stecenki, Kotki, Kolessy, Niszczyńskiego, Woskreseńskiego, Dawydowskiego i innych. Podczas swoich ostatnich występów w Teatrze Bydgoskim, chór ten cieszył się nadzwyczajnym powodzeniem.

W antraktach będzie przygrywać orkiestra Centr. Szkoły Strzelniczej pod batutą kapelm. A. Gołowskiego.

W Teatrze.

Dramat gdy grają, łez pełne masz oczy;
Komedją cię bawią, masz uśmiech uroczy,
Więc w przerwie niedługiej korzystaj ty z czasu,
Funduj swej lubej bez ambarasu
Szklaneczkę **„Piwa Kobylepolskiego".**
Biżnij do bufetu, dbaj też o siebie
A wypiwszy piwko, będziesz jak w niebie.

Kongres St uGug ?-K rdlu ń KONGRES STUDENTÓW.

T. K. S. przeznaczył mimo swych trudności finansowych znaczny procent dochodu z matchu, który się odbędzie w niedzielę, 21. b. m. między T. K. S-em I. a Sokołem I. o mistrzostwo Pomorza, na powyższy cel. Jestto ostatnia impreza dochodowa celem zasilenia funduszu II. Kongresu Studentów, wobec czego apeluje się do społeczeństwa, aby dało wyraz swej ofiarności i zrozumieniu do sportu i użyczyła możność skutecznego przeprowadzenia ostatniej, gdyż dotychczasowe zbiórki nie cieszyły się zbyt wielkiem powodzeniem z powodu małego zainteresowania się.

Co grają w Teatrze?

Dziś.
„Fircyk w zalotach".

Jutro.
„Fircyk w zalotach".

Co wyświetlają w kinach?

„CORSO"
Buffalo-Bill
I serja
„W rękach wroga"
Sensacyjny dramat w 6 aktach

Dokąd pójść po Teatrze?

Grand Cafe — Scenka literacko-artystycz. — Humorysta Bronecki, — Wodewilistka — Zamorska

Wieści z Grudziądza.

Ważna uchwała Pomorskiego Sądu Administracyjnego.

Na posiedzeniu Pomorskiego Sądu Administracyjnego w Toruniu w dniu 17 bm. zapadła bardzo ważna uchwała, dotycząca handlu domokrążnych, którzy jako niepożądane elementy z innych dzielnic zalewają Pomorze.

Sąd po naradzie uchwalił:

„Odmawia się dopuszczenia domokrążców do handlu towarami łokciowymi na targach tygodniowych w Działdowie, albowiem towary te jako wytwory fabryczno maszynowe nie są przedmiotem obrotu towarowego na targach tygodniowych. Pozatem mogą ci domokrążcy sprzedawać towary te gdzie one na targach tygodniow. w miejscowościach tych do obrotu są dopuszczone."

WYŚCIGI KONNE I KONKURSY.

Pomorskie Tow. Zachęty Hodowli Koni w Grudziądzu ułożyło swój tegoroczny mecting na czas od 21-28 b. m. Szereg konkursów hippicznych urozmaicają dwudniowe wyścigi. Program następujący:

1. Niedziela, 21. bm. wyścigi.
2. Wtorek, 23. bm. konkursy.
3. Czwartek, 25. bm. konkursy.
4. Piątek, 26. bm. konkursy.
5. Sobota, 27. bm. konkursy.
6. Niedziela, 28. bm. wyścigi.

Wyścigi odbywać się będą na placu Wyścigowym za koszarami Centralnej Szkoły Jazdy. Początek o godz. 14-ej.

Wyścigi i konkursy zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie, tem więcej, iż bierze w nich udział cały szereg wybitnych jeźdźców naszej armji.

Pomorskie Tow. wyścigów konnych doznało w czwartym roku swego istnienia wielkiego zainteresowania wśród publiczności jak również między hodowcami koni, zwłaszcza szlachetnej półkrwi pomorskiej. Zasługa to bezsprzecznie pierwszego prezesa Tow. i jego założyciela płk. Brezy i obecn. prezesa gen. Kasprzyckiego, dowódcy C. S. K., który całą duszą oddaje się sprawie racjnalnej hodowli pomorskich koni.

Na interesujące te popisy i wyścigi, stawią się zapewne sportowcy nie tylko z Grudziądza, lecz i dalszych stron Pomorza.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota, 20. b. m. „Dziewczę z Holandji", operetka w 3 aktach Kalmana.

Niedziela, 21. b. m. „Dziewczę z Holandji", operetka w 3 aktach Kalmana.

Poniedziałek, dnia 22. września. Odczyt Wacława Sieroszewskiego: Na wulkanach Japonji.

W Grudziądzu
„APOLLO"
„Tajemnica Paryża"
dramat w 24 aktach

KINO ORZEŁ VARIETE
Grudziądz, Wybickiego 19
Messalina
2 serje razem

Oranżerje
(jedna do trzech) kompletne do użytku central. ogrzewania — korzystnie sprzeda Firma
M. Cieszyński
Toruń, Prosta 16

Zdolnych
krawców i krawczyń
większą ilość poszukuje
„LECHJA" Warszawska 7.

Reklama
jest dźwignią handlu i przemysłu

Obwieszczenie.

Na zasadzie rozporządzenia Min. Skarbu z dnia 30-go VI. 24 r. wydanego z porozumieniem Min. Pracy i Opieki Społ. (Dz. Ust. nr. 58/24 poz. 591) stosownie do Okólnika O. U. U. w Poznaniu nr. 79/24 z dnia 22-go VIII. 24 r. L. dz. 3203/24 zaprowadza się

nowe ugrupowanie obowiązujące od 29-go września 1924

Wysokość składek wynosi 6½% płacy ustawowej

Grupa zarobkowa	Dla zarabiających: dziennie ponad zł.	gr.	dziennie do zł.	gr.	albo tygodniowo ponad zł.	gr.	tygodniowo do zł.	gr.	miesięcznie ponad zł.	gr.	miesięcznie do zł.	gr.	Płaca ustawowa wynosi dziennie zł.	gr.	Składka wynosi przy 6½% płacy ustawowej, za razem 1 tydzień zł.	gr.	pracodawca 3/5 zł.	gr.	pracobiorca 2/5 zł.	gr.	Świadczenia pieniężne w czasie choroby: Zasiłek za 1 dzień niezdolności do pracy zł.	gr.	Zasiłek dzienny dla członków leczonych w szpit. I. dla utrzymujących inne osoby zł.	gr.	II. dla nie utrzymujących innych osób zł.	gr.	Zasiłek pogrzebowy: Za członka ubezpiecz. zł.	gr.	Za członka rodziny zł.	gr.	Grupa zarobkowa
I.	—	—	1	—	—	—	6	—	—	—	25	—	—	75	—	34	—	20	—	14	—	45	—	22	—	08	15	75	7	87	I.
II.	1	—	1	50	6	—	9	—	25	—	37	50	1	25	—	57	—	34	—	23	—	75	—	37	—	12	26	25	13	12	II.
III.	1	50	2	—	9	—	12	—	37	50	50	—	1	75	—	80	—	48	—	32	1	05	—	52	—	18	36	75	18	37	III.
IV.	2	—	2	50	12	—	15	—	50	—	62	50	2	25	1	02	—	61	—	41	1	35	—	67	—	23	47	25	23	62	VI.
V.	2	50	3	—	15	—	18	—	62	50	75	—	2	75	1	25	—	75	—	50	1	65	—	82	—	27	57	75	28	87	V.
VI.	3	—	4	—	18	—	24	—	75	—	100	—	3	50	1	59	—	95	—	63	2	10	1	05	—	35	73	50	36	75	VI.
VII.	4	—	5	—	24	—	30	—	100	—	125	—	4	50	2	05	1	23	—	82	2	70	1	35	—	45	94	50	47	25	VII,
VIII.	5	—	6	—	30	—	36	—	125	—	150	—	5	50	2	50	1	50	1	—	3	30	1	65	—	55	115	50	57	75	VIII.
IX.	6	—	7	—	36	—	42	—	150	—	175	—	6	50	2	96	1	78	1	18	3	90	1	95	—	65	136	50	66	25	IX.
X.	7	—	8	—	42	—	48	—	175	—	200	—	7	50	3	41	2	05	1	36	4	50	2	25	—	75	157	50	78	75	X.
XI.	8	—	9	—	48	—	54	—	200	—	225	—	8	50	3	87	2	32	1	55	5	10	2	55	—	85	178	50	89	25	XI.
XII.	9	—	10	50	54	—	63	—	225	—	262	50	9	75	4	44	2	66	1	78	5	85	2	92	—	98	204	75	102	37	XII.
XIII.	10	50	12	50	63	—	75	—	262	50	312	50	11	50	5	23	3	14	2	09	6	90	3	45	1	15	241	50	120	75	XIII.
XIV.	12	50	—	—	75	—	—	—	312	50	—	—	12	50	5	69	3	41	2	28	7	50	3	75	1	25	262	50	131	25	XIV.

PP. Pracodawców upraszamy, aby w przeciągu 3 dni swoich pracowników do odpowiedniej grupy przemeldowali.

Równocześnie zwraca się uwagę, że wielu PP. Pracodawców zbyt późno albo nawet wcale nie zgłasza do Kasy Chorych swych pracowników.

Jest to niezgodne z ustawą i w wypadkach takich pociągać będziemy do odpowiedzialności.

Toruń, dnia 15-go września 1924 r.

Zarząd Kasy Chorych miasta Torunia.

Czytajcie „EXPRESS POMORSKI"

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne taibelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: MIECZYSŁAW DENHOFF-GOŁOGOWSKI